



Złota zasada

„Wszystko tedy, co będziecie chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy” - Mat. 7:11.

Jak mądre są Boskie przykazania i jak sprawiedliwe są Jego przepisy!

Nasze pojęcie o Bogu jest miarą naszych najwyższych idei i zasad. Ktokolwiek przeto posiada mierne lub niedbałe pojęcie o Najwyższym, jest też ograniczony i niedbały mniej lub więcej w prowadzeniu swego życia, gdyż każdy mężczyzna czy niewiasta w pewnej mierze czci swe najwyższe ideały. Zostało to potwierdzone przez naszego Zbawiciela w słowach: *„Bądźcie podobni Ojcu waszemu, który jest w niebie”*. Nasi przodkowie podczas mroków średniowiecza palili jedni drugich na stosach z powodu błędnych pojęć o Boskim charakterze, ponieważ ich poglądy były bardzo płytkie. Oni naprawdę wierzyli w to, co wyrażali w swych wyznaniach wiary i przekazywali innym do przestrzegania. Byli przekonani, że Bóg w obecnym czasie wybiera spośród ludzi garstkę świętych do Królestwa Niebieskiego, a pozostałych, którzy nie chcą postępować według ducha, lecz według ciała, skazał na wieczne męki zadawane przez demonów.

Mając w swych umysłach tak mizerne pojęcie o naukach Biblii, według nich postępowali. Można pogratulować cywilizowanym ludziom, że wyzwolili się z tych norm wieków ciemnoty. Jednakże żałujemy, że ich uwolnienie z błędów nie przyniosło im błogostawieństwa, jakiego należało oczekiwać. Osiągnęli wyższe ideały przeważnie przez ignorancję Biblii, przez zaprzeczenie jej nieomyślności, przez przyjęcie swych własnych opinii i rozumowań w domniemanych sprzecznościach biblijnych nauk. Jak smutnym jest fakt, że większość szlachetnych umysłów w chrześcijaństwie w dzisiejszej dobie zaprzecza, że Biblia jest natchnionym Boskim objawieniem i uważa ją jedynie jako dzieło ludzi mających dobre zamiary, lecz niewykształconych w porównaniu do dzisiejszych teologów, którzy są doskonałymi mistrzami we wszystkich kierunkach, całkowicie kompetentni do pisania ze swych własnych umysłów nauk o wiele lepszych od zawartych w Biblii, której natchnienia zaprzeczają.

PODSTAWA STOLICY BOŻEJ

Oświadczenie Biblii, że sprawiedliwość jest podstawą Bożego Królestwa lub stolicy, daje nam obrazowe znaczenie i wartość sprawiedliwości w stosunku do innych przymiotów Boskiego charakteru. *„Bądź sprawiedliwy, zanim chcesz być szczodrobliwym”* - jest

to przysłowie znane pomiędzy ludźmi, które oczywiście zgodne jest w pełni z tym, co Pismo Św. mówi o Boskim charakterze. On jest najpierw sprawiedliwy - nigdy nieco mniej niż sprawiedliwy. Jego mądrość, Jego moc, Jego miłość muszą współdziałać ze sprawiedliwością. Podobnie jest ze wszystkimi, którzy pragną naśladować Boskiego charakteru. Oni muszą najpierw być sprawiedliwymi. Charakter zbudowany na gruncie lekceważenia tej zasady jest wadliwy, niewłaściwy, grzeszny. Pierwszy człowiek, stworzony na obraz i moralne podobieństwo Boże, musiał posiadać sprawiedliwość jako podstawę swego charakteru. A wszyscy jego potomkowie posiadali jeszcze tę cechę, choć w różnym stopniu. Nazywamy to także sumiennnością.

Niektórzy rzeczywiście posiadają ten przymiot w tak słabym stopniu, iż jest on z łatwością pokonywany przez ich obce cechy umysłu, takie jak zachłanność, popularność itp. Z tego względu więzienia są powołane do hamowania wszystkich obcych elementów ludzkich umysłów i do wpajania w nich sumienności, do pewnego stopnia sprawiedliwości i uczciwości. Te normy sprawiedliwości od samego początku są szanowane jako Boskie zasady i są one nadal przez ogół tak traktowane, oprócz ateistów.

Podczas ciemnych wieków myślące umysły próbowały różnymi sposobami zharmonizować sprawiedliwość Bożą z „doktrynami demonicznymi”, które fałszywie przedstawiają Boski program względem ludzkości (1 Tym. 4:1). Lecz w naszych czasach jaśniejące światło ze wszystkich stron odkrywa dla obudzonych sumień fakt, że stare wyznania wiary wymagają od ludzkości daleko wyższych norm, niż to przypisują naszemu Stwórcy. Powinniśmy być sprawiedliwymi, szlachetnymi, grzecznymi i miłującymi. Przywódcy religijni trzymali nas w błędnych wyznaniach wiary, przedstawiając naszego wszechmocnego Stworzyciela jako żądającego wszystkich tych zalet, lecz przez Jego postępowanie z ludzkością naruszał je wszystkie.

SPRAWIEDLIWE UCZYNKI POWINNY BYĆ JAWNE

Kto posiadając oświecony umysł może jeszcze twierdzić, że byłoby to sprawiedliwe, uprzejme i miłe ze strony Boga przyprowadzić do życia rodzaj inteligentnych stworzeń, a dla większości z nich przeznaczyć wieczne tortury, wiedząc o tym jeszcze przed ich stworzeniem? Kto może zaprzeczyć, że byłoby to bardziej sprawiedliwe, bardziej uprzejme i mądre - raczej ich nie stwarzać, niż uczynić wieczne męczarnie dla 999 osób spośród 1000 z nich, gdyż zaledwie jeden na tysiąc z



ludzkości może być zaliczony do świętych? Biblia wyraźnie mówi nam, że wiele rysów Boskiego planu było ukrytych w tajemnicy, lecz ostatnia księga Biblii, która w sposób obrazowy przedstawia przyszłość, zapewnia nas, że w słusznym przez Boga naznaczonym czasie „*dokona się tajemnica Boża, jako opowiedział sługom swoim prorokom*” - Obj. 10:7. Ta sama księga zapewnia nas, że w słusznym czasie, gdy tajemnica będzie objawiona, „*wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje*” - Obj. 15:4. Żyjemy obecnie w czasie, gdy „tajemnica” kończy się i sprawiedliwe postępowanie Boga z biblijnego punktu widzenia może być jasno dostrzeżone.

Lecz to objawienie tajemnic Bożych nie ma być obecnie dane całemu światu, lecz tylko „wybranych”, „poświęconym w Chrystusie Jezusie”. „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego*”, dla innych rzeczy te są dane w przypowieściach i niejasnych podobieństwach. (Mat. 13:11,13). Gdy wybrani zostaną uwielbieni w Tysiącletnim Królestwie, wówczas „tajemnica” będzie w pełni znana światu i wtedy każde kolano się skłoni, a każdy język wyzna Króla królów. A więc jedynie ci, którzy mają skruszone serca, mogą obecnie widzieć i rozumieć prawdziwy charakter Boga, Jego prawdziwe cele względem ludzkości itp. Podobnie nasz Pan wyjaśnia: „*A to jest żywot wieczny, aby cię poznał samego prawdziwego Boga i kóregoś posłał Jezusa Chrystusa*” - Jan 17:3.

Do tej klasy adresowane są słowa naszego Pana: „*Błogosławione są oczy wasze, że widzą*” i jedynie im dana jest wiadomość, że piekło biblijne to grób - stan śmierci. Wszyscy ludzie zostali skazani na śmierć przez grzech Adama i nikt wg nauki Pisma Św. nie był skazany na wieczne męki. Jest im dane widzieć i przyjąć miłość Bożą, która podjęła starania dla zbawienia wszystkich ludzi z obecnego stanu degradacji, grzechu i śmierci. Jedynie ci mogą widzieć, że Jezus jest „*Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata*”, a nie jedynie grzechy Kościoła. Oni mogą widzieć, że błogosławieństwa zbawienia obejmują dwie klasy ludzkości - obecnie klasę świętych, „powołanych według postanowienia Bożego”, którzy mają obietnicę mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu, a podczas Tysiąclecia zbawienie dla wszystkich z rodu Adama - sposobność restytucji do obrazu i podobieństwa Bożego.

ZŁOTA ZASADA DLA KOŚCIOŁA

Wielu czyni wielką pomyłkę, przypuszczając, że złota zasada lub jakiegokolwiek orędzie Pisma Św. zostały zamieszczone dla świata ludzkości. Nie! Zostały one dane jedynie dla Kościoła i jest to pokazane nie tylko w tym, że słowa naszego Pana były adresowane do Jego uczniów, lecz także przez fakt, że listy apostołskie były zwykle adresowane do świętych i domowników wiary.

Inni nie mogą ich widzieć, rozumieć we właściwy sposób. Umysł światowy może i przyjmuje ostatecznie zasadę: „Uczciwość popłaca”, lecz nie może ocenić treści naszego tekstu w sensie ochotnego przyjęcia go jako prawa i zasady życia. W harmonii z tą myślą usiłujemy wszczepić znaczenie tego tekstu jedynie tym, którzy są błogosławionymi Ojca Niebieskiego, którzy zostali pociągnięci, powołani i poświęceni w Chrystusie Jezusie i których oczy w pewnym sensie ujrzały sprawiedliwość jako podstawę Boskiego charakteru. Złota zasada nie wyraża wszystkich powinności chrześcijanina. Należy oczekiwać czynienia postępu w zachowaniu się i w charakterze rozwiniętym ponad tę zasadę, lecz jej dalszy postęp oznacza rozwój w miłości. Złota zasada oznacza najniższy stopień, który ma określać nasze postępowanie wobec drugich w Kościele i w świecie - sprawiedliwość.

Słowo naszego tekstu, choć daleko odbiega od zwykłego trybu postępowania ludzkości, powinno być czynione każdego dnia i każdej godziny przez prawdziwych naśladowców Chrystusa. „*Wszystko tedy, co będzie chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im.*” Nasz Pan nie dał tego jako wyłączną zasadę Ewangelii i zasadę miłości. Dostrzegamy to w dodatkowych słowach Pana: „*Tenci bowiem jest Zakon i prorocy*” - jest to nauka i żądanie Zakonu i proroków wobec wszystkich, którzy szukają uczciwości - sprawiedliwości.

Miarą naszego rozwoju jako Nowych Stworzeń w Chrystusie jest wszystko, cokolwiek osiągamy w miłości ponad miarę złotej zasady. Sprawiedliwość żąda od nas czynienia innym tego, co pragnęlibyśmy, aby oni nam czynili. Miłość mówi: Ja nie żądam niczego, lecz pokażę ci długość, wysokość i głębokość miłości Bożej i oczekuję jej oceny przez ciebie, a szczególnie, jak usiłujesz naśladować miłego Syna Bożego, który swoje życie oddał za wszystkich. Adresując swe słowa do tych, którzy poświęcili się, aby naśladować stóp Pana, ap. Jan powiedział: „*I myśmy powinni kłaść życie za braci*” - 1 Jana 3:16 - jak nam dał przykład nasz Pan.

„MIŁOŚĆ NIE CZYNI NIC ZŁEGO”

Wszyscy z ludu Pańskiego miłują Pana i braci, a nawet swych nieprzyjaciół. Jednakże teraz nie możemy stanąć w miejscu w miłości i jedynie mieć wzgląd na zwykłą sprawiedliwość złotej zasady, zawartą w naszym postępowaniu. Jak może być nasze życie zgodne ze złotą regułą absolutnej sprawiedliwości, pomijając w ogóle miłość?

Jeżeli jesteś pracodawcą, traktuj swych pracowników według tej zasady i czyn dla nich to, co chciałbyś, aby oni czynili dla ciebie, gdyby twoja pozycja uległa odwróceniu. Jeżeli jesteś pracownikiem, zadaj sobie pytanie: Czy traktuję swego pracodawcę i jego przedsiębiorstwo tak, jak chciałbym, aby mnie traktowano



jako pracodawcę, gdyby sytuacja się odwróciła? Czy traktujesz swego rzeźnika, piekarza, kupca itp. tak, jak chciałbyś, aby cię traktowano, gdybyś był na ich miejscu? Czy jesteś grzeczny wobec nich, a nie skłonny dodawać im niepotrzebnych kłopotów? Czy płacisz szybko należność? Albo gdy jesteś sprzedawcą, czy traktujesz swych klientów tak, jak życzyłybyś sobie, aby cię traktowano, gdybyś był klientem? Czy pobierasz od nich uczciwą cenę? Czy dajesz im uczciwą wagę i miarę? Czy uczciwie zachwalasz swoje towary, jak chciałbyś, aby to czyniono, gdybyś ty je kupował? Czy jesteś dobrym sąsiadem? Czy zwracasz uwagę, aby twoje dzieci nie były dokuczliwe dla drugich? Czy dbasz o to, aby twoje kury nie robiły szkody w ogródkach sąsiadów, aby twój pies nie był zły i aby jego szczekanie nie budziło twoich sąsiadów? Innymi słowy – traktuj swych sąsiadów sprawiedliwie, stosownie do złotej zasady, czyniąc im jedynie to, co chciałbyś, aby oni czynili dla ciebie. Od czasu do czasu sprawdzaj samego siebie.

Wejdźmy teraz do naszego domu i doświadczmy niektórych rzeczy przy pomocy złotej zasady. Jako mężowie, jak traktujecie swoje żony? Jako żony, jak traktujecie swoich mężów? Czy możecie stosować złotą zasadę do waszych słów, do waszego postępowania, do waszych wzajemnych żądań? A może czynicie podle, samolubnie, biorąc korzyści od innych do granic ich wytrzymałości? Czy usiłujecie postępować ze swymi dziećmi według złotej zasady? Czy jesteście dobrymi rodzicami stosownie do postępowej normy, jaka powinna obowiązywać rodziców względem swych dzieci? Musicie pamiętać, że macie odpowiedzialność za ich ćwiczenia – odpowiedzialność, jak na to pozwalają warunki życia społecznego, szczęścia, edukacji i ogólnego przygotowania społecznego pożytku w życiu. A może jesteście obojętni, jak chodzi o ich dobro, zaniedbując swoją odpowiedzialność? Czy uznajecie, że wasze dzieci mają pewne prawa i one wzrastają, gdy dochodzą one do dojrzałości, albo może o tym zapominacie, skłonni trzymać w ryzach dzieciństwa swe dzieci, tłamsząc ich usposobienie i czyniąc ich nieszczęśliwymi, gdyż czują się dotknięci niesprawiedliwością i w konsekwencji rodzinną kłótnią.

A jako dzieci, czy jesteście troskliwi względem swych rodziców, ich pomyślności, ich życzeń, ich szczęścia, jakbyście chcieli, aby wasze dzieci troszczyły się o was? Czy pamiętacie godziny i tygodnie słabości, choroby i trudów, które kosztowały ich w waszym dzieciństwie i czy staracie się spłacić dług wdzięczności za te dobre serca i czy usiłujecie uczynić ze swej strony, aby ostatnie ich dni były najszczęśliwsze w ich życiu? Czy przestrzegacie złotej zasady względem swych rodziców? Jaki jest wasz stosunek do waszego rodzeństwa? Gdy pożyczą od was jakieś rzeczy i nie zwracają, czy odwzajemniacie się im tym samym, pożyczając od nich bez zwrotu i w ten sposób podtrzymujecie ustawiczne

zdeenerwowanie i udręczenie ducha w rodzinie? Czy stosujecie złotą zasadę sprawiedliwości i nie czynicie nic takiego dla swych braci i siostr, co nie życzylibyście sobie, aby oni wam czynili?

ZŁOTA ZASADA W KOŚCIELE

Niewątpliwie w Kościele powinniście pamiętać, aby złotą zasadę stosować także w Kościele. Jednakże jesteśmy przekonani, że gdybyście byli niesprawiedliwi w swojej rodzinie i w waszych przedsięwzięciach, będziecie także niesprawiedliwi w swym postępowaniu w Kościele, „który jest ciałem Chrystusa”. Kto jest niesprawiedliwy w małych rzeczach, będzie także niesprawiedliwy w większych. Kto natomiast jest wierny w rzeczach małych, będzie wierny także w większych. Ten, kto praktykuje złotą zasadę przez sześć dni, będzie ją wiernie realizował także w dniu siódmym, lecz wierność złotej zasadzie tylko w jednym dniu nie uzyska nigdy Boskiego uznania. Jeżeli przyjąłem imię wyznania, które stawiam jako wyznanie mojej wiary, to czy rzeczywiście wierzę, a probuję i przestrzegam go? Czy jestem do pewnego stopnia z nim w sprzeczności? Czy ono mnie reprezentuje i czy ja reprezentuję moje wyznanie? Czy postępuję względem Pana i Głowy, a także swoich współbraci tak, jakbym chciał, aby oni postępowali względem mnie? Jeżeli nie, to muszę uporządkować swoje postępowanie przy pomocy złotej zasady. Muszę być uczciwy względem Pana, względem moich braci i względem samego siebie i nie tworzyć żadnych fałszywych wierzeń. Czy traktuję braci tak, jak to zaleca ap. Paweł, bez stronnictwa i bez obłudy? Czy też doszukuję się specjalnej klasy i odpowiednio niektórymi pogardzam, którzy są biednymi lub mniej czytelnymi, którzy może potrzebują więcej mojej pomocy? Czy postępuję względem wszystkich takich po bratersku, tak jakbym sobie życzył, aby ze mną postępowali, gdybym był w ich sytuacji? Jako starszy czy troszczę się o sprawy braci? Czy stoję na straży ich wolności? Czy staram się dzielić z nimi swymi wiadomościami, czy też próbuję oszukiwać ich i trzymać ich w nieświadomości i ciemności? Innymi słowy – czy jako pod-pasterz czynię dla Pańskich owiec to, co życzyłyby sobie, aby względem mnie czynił mój Nad-pasterz? Czy jako Pańska owca staram się, aby słowem i czynem zachęcać i pomagać starszemu tak, jak pragnąłbym, aby lud Pański pomagał mnie, gdybym sprawował służbę pasterza? Praktyczne stosowanie złotej zasady przynosi błogostawione owoce.

**Z książki: „What Pastor Russell Wrote for the Overland Monthly”, str. 229-233.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”